Nr. 156. w Srodę

dnia 7. Lipca 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅛ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, w poniedziałek, 6. Lipca. — Podczas wyboru w trzecim okręgu paryskim miał Cavaignac 10,950, a Thibaut 9952 głosów. W czwartym okręgu, Ollivier 11,005, Varin 10,006 głosów. W siódmym okręgu Darimon 808 głosów więcéj, aniżeli Languetin. Głosowanie w drugim okręgu niewiadome.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 5. Lipca. — Dzisiejszy Monitor donosi o zamianowaniu pana Fremy dyrektorem kredytu ziemskiego, tudzież panów Langlais, Bavoux i Chasseriaux radzcami stanu.

Tenże dziennik zamieszcza kilka sprawozdań marszałka Randona, z których pokazuje się, że wyprawa na Kabylią idzie pomyślnie.

— Poeta Beranger, jeden z najpopularniejszych mężów Francyi, umarł wczoraj z rana lat 79 licząc.

Paryż, 6. Lipca. — Dzisiejszy Monitor donosi, że cesarz i cesarzowa wkrótce odwiedzą królową Wiktoryę w Osborne, podróży atoli swéj daléj nie rozciągną i podczas niéj najściślejsze dochowają incognito. Książe Napoleon udał się wczoraj z Hawru do Anglii.

Florencya, 2. Lipca. — Telegraficzna depesza zamieszczona w Monitore toscano z Liworna d. 30. Czerwca wieczorem brzmi jak następuje: garstka powstańców zebrała się około 6½ na trzech miejscach miasta, uderzyła i raniła sztyletami kilku żandarmów, inni pokazali się przy głównym odwachu z okrzykiem: Viva i fratelli. Oficer który ich chciał odeprzeć, został ranionym i zakomenderował: ognia. Wojsko wystąpiło pod broń. Królewski pałac i arsenał obsadzono wojskiem i rozkazano mieszkańcom opuścić place i ulice. Mała liczba stawiająca opór, została wystrzałami rozpędzoną. Trzech żandarmów poległo, trzech raniono, 13 powstańców położono trupem.

1. Lipca. — W Liwornie przywrócono spokojność. Każdy pilnuje jak wprzody, swoich zatrudnień.

Genua, 1. Lipca. — Urzędowa Gazzeta di Genova mówi: powstanie zupełnie przytłumione, miasto zachowuje się spokojnie, władze czuwają. Aresztowanych, tudzież znalezioną broń, amunicyą, drabiny, sztylety i t. d. oddano fiskusowi. Parowiec towarzystwa Rubattini Cagliari, który na d. 25. do Tunisu odbił przez Cagliari, ma się znajdować w posiadaniu osób, które zamierzają gdziekolwiek wylądować. Statek »Schnusa« odbił celem ich odkrycia.

Modena, 1. Lipca. — Czynią uroczyste przygotowania na przyjęcie ojca św.

Berlin, 7. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać obrońcy prawa Linhoff w Arnsbergu order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy i kr. belgijskiemu jen. adwokatowi Graaf w Brukseli order orła czerwonego trzeciéj klasy, tudzież emerytowanemu nauczycielowi Tholus w Dahl w powiecie paderbornskim, powszechną oznakę honorową, a dyrektorowi gimnazyum joachimstalskiego w Berlinie profesorowi Dr. Meinecke przy wystąpieniu jego ze służby tytuł tajnego radzcy rejencyjnego.

Berlin, 6. Lipca. — Najświeższe wiadomości. Niedawno temu jeszcze zamieściła Morning Post zaciekły artykuł przeciw projektowi Lessepsa połączenia kanałem morza Srodziemnego z Czerwonem przez międzymorze Suez. Nie pomyślała wówczas że wielkie wypadki w Indyach wschodnich dowiodą, iż połączenie zbliżone stanie się nieodzownem. Łatwo więc teraz Constitutionelowi odnieść zwycięstwo nad tym angielskim dziennikiem, którego podobne powody okazują się teraz płonnemi.

Niezręczna atoli polemika dziennika Morn. Post dowodzi, że rząd angielski niepoczytuje projektu Lessepsa za dojrzały, przynajmniéj za niedojrzały dla interesu angielskiego. W duszy przecie Anglia przekonaną jest o jego ważności i nieodzowności.

Dowodzi tego nadspodziewane obsadzenie wyspy Perim przez Anglików, którem chcą się zabezpieczyć przeciw wszelkim wynikłościom z wykonania projektu Lessepsa.

Constitutionnel przyznaje z zazdrością ważność tego zajęcia wyspy Perim. Wyspa ta, jako nabytek ziemi, niema znaczenia, ale pod względem wojskowym, bardzo jest ważną. Gdy kompania wschodnioindyjska opanowała Aden, równie dla pilnowania morza Czerwonego, nieprzyznała się otwarcie do swoich zamiarów, twierdziła tylko, iż ma zamiar tam założyć skład węgli. Tymczasem obsadziła Aden 3000 wojska regularnego i miasto to wałami jak cytadelę opatrzyła. Obsadzenie zaś wyspy Perim jest jasne.

Constitutionnel mówi z tego powodu: rząd angielski pokazuje podziwienia godną oględność i dokłada pieczołowitości, aby zabezpieczyć ludowi angielskiemu wszystkie korzyści, jakie ciągnie z ogromnych posiadłości w Indyach wschodnich. Z tego powodu tak jest czułym, tak niespokojnym, tak zazdrosnym na wszystko, co się w owych stronach dzieje i niepozwala nawet na cień współubiegania się z sobą.

Constitutionnel utrzymuje, że rzeczą jest niepodobną, aby Anglia utrzymała się przy wyłącznem panowaniu na morzu Czerwonem, ale pojmuje też, że Anglia widząc, iż się zanosi na ogromne zmiany, szuka gwarancyj materyalnych dla siebie. Do takich gwarancyj policza obsadzenie obecne wyspy Perim. Wyspa Perim jest to skała pusta, łysa, bez wody, wystawiona na

Listy J. I. Kraszewskiego.

(Gaz. warsz.)

Najczęściej od smutnéj jakiejś nowiny zaczynać lub na nekrologu kończyć nam listy nasze przychodzi, bo nie ma miesiąca, nie ma dnia prawie, żebyśmy z między nas kogo ukochanego nie stracili. Takto małe kółko serdeczne, które człowiek sobie wyrobił, w późniejszych leciech nie zwiększając się już nowemi nabytkami, wyszczerbia się tylko i ścieśnia. Ubywają nam towarzysze, braknie współczucia i milkną nareszcie usta, które już nie mają do kogo przemówić. Zaprawdę, są chwile jaśniejsze w życiu — ale życie samo, smutne to i ciężkie brzemię.

Na kilka dni przed dziewiętnastym Marca odebraliśmy parę słów nakreślonych drżącą ręką umierającego Aleksandra Wicherskiego, a dwudziestego drugiego piękna ta i zacna dusza już była na łonie bożem... Redakcya Gazety, któréj przyjaciel nasz osobiście nie był znajomym, podzieli z nami żal po pisarzu, którego kilka wybornych w różnym czasie umieściła korespondencyj. Człowiek to był ze wszech miar znakomity, wykształcony, wielkiego ducha przy najsłabszem w świecie zdrowiu, całą duszą artysta, malarz akwarellowy pejzażów wyborny, muzyk niepospolity (grał na skrzypcach i fortepianie), literat i pisarz podniosłego umysłu i rzadkiego talentu w wypowiedzeniu co czuł i myślał; wreszcie, w życiu codziennem, mimo dolegliwości które go często smutnym czyniły, pełen dowcipu, werwy i serdeczności niewyczerpanéj. Sam sobie niemal winien był to zastanawiające i wielostronne wykształcenie, które talent od Boga dany mu ułatwił, a wola wykonała niezłomna... Syn dawnego wojskowego rodem z Wołynia, urodził się w wiosce Syngurach niedaleko Żytomierza, około r. 1809, miał więc niespełna lat czterdzieści ośm, gdy go powołano do spoczynku. Wychowanie, choć jedynaka ale nie majętnego szlacheckiego dziecka, nie mogło być ani kosztownem, ani do zbytku wykwintnem, mimo że najlepsza i najprzywiązańsza z matek, którą dziś odumarł i zostawił sierotą, kierowała nim z sercem i pieczołowistością macierzyńską. Ale tu stał się cud opatrzności bożéj, niemal codzień w oczach naszych się powtarzający, który sprawia, że ci co najmniéj mają pomocy i sposobności do wykształcenia, najwyżéj dochodzą o własnych siłach, gdy przeciwnie ci, którym Bóg daje środki obfite, nie mogą, nie umieją lub nie chcą ich użyć i giną potem w tłumie pospolitych ludzi.

Tak było i z Wicherskim, który się sam własną pracą usposobił na człowieka, idąc o sile swojéj, do czego drudzy dźwigani i podpierani dójść nie mogą. W duszy był to szczególniéj artysta, czuł piękno silnie, czuł je we wszystkich sferach sztuki i ścigał gorąco. Smak wrodzony wskazywał mu drogę, niezwyczajną i oklepaną, ale prawdziwie wielką i jedynie do objawu piękna i poznania go, zbliżenia się doń, prowadzącą. Tak w muzyce wyłącznie miłował arcydzieła klasyczne, i czego tłum nie potrafi — nie dał się nigdy uwieść ani błyskotkom stylu, ani nowostkom ponętnym, ani pozorom głębokości, ani złemu smakowi przybranemu w szatę mody. Tak w malarstwie ograniczywszy się pejzażem, warunki jego pojmował doskonale, w sposób wzniosły, z uczuciem artysty prawdziwego, a czytelnicy Gazety pamiętają zapewnie jeden z ostatnich jego tu drukowanych artykułów o pejzażu, w którym dał poznać jak ten przedmiot pojmował. W literaturze szukał życia i myśli, chciał prawdziwie pięknéj formy, nie dając się złudzić ani deklamacyą, ani udaną wzniosłością, ani błyszczącym zapożyczonym potroszę u wszystkich dowcipem. Sam oryginalny i samoistny, przedewszystkiem cenił w pisarzu prawdę jego i samoistność. Mało też miał pisarzy ulubionych i wybranych, a w sądzie o literaturze bieżącéj bardzo był surowym, nie cierpiąc wodnistości, naśladowań i miernostek. Bóg mu dał przy dowcipie ostrym i trafnym, serce pełne uczucia głębokiego, pokrywającego się pozorną lekkością słowa — serce najpoczciwsze i dla przyjacioł wylanie, poczucie piękna potężne i zawsze

dojmujące upały, posiada atoli szeroki i bezpieczny port. Dla Anglików łatwą przecie jest rzeczą przy znanych środkach tegoczesnéj sztuki, zamienić puste i nagie skały w ogrody, czego dowiedli na Malcie, ś. Helenie, Ascensionie i po innych wyspach i wybrzeżach. Perim podobnie wkrótce pokryją Anglicy ziemią rodzajną, przyozdobią ogrodami, wynajdą wodę, a gdyby nawet jéj niewynaleźli sprowadzą ją ze źródeł albo założą olbrzymie machiny do przeczyszczania wody. Perim ma dwie mile obwodu, pod względem strategicznym jest bardzo silna, wznosi się prosto z morza niedaleko półwyspu arabskiego, gdzie się znajduje przedgórze Gebel Manchali na 856 stóp wysokie. W środku cieśniny zwanéj bramą straszliwą położona, zbliża się bardziéj do Arabii, dzieli morze na tak zwaną małą drogę wzdłuż arabskiego pobrzeża i na wielką drogę, wzdłuż brzegów abisyńskich. Marynarze obierają małą drogę, z powodu dobrego dna morskiego i ta część drogi jest górowaną przez wyspę Perim, na któréj wkrótce zaciągną swe działa Anglicy. Ale i nad wielką drogą panować będą Anglicy z powodu ogromnéj donośności dział swoich, a krom tego jeszcze tak zwanych ośmiu braci na téj drodze czynią cieśninę ową prawdziwą bramą straszliwą. Znaczenie Perimu jeszcze się zwiększa w skutek małéj odległości od Adenu, zkąd może być zaopatrywana we wszystkie potrzeby. Aden będzie folwarkiem Perimu.

Drogą telegraficzną dowiedzieliśmy się o wybuchłych powstaniach po różnych miejscach włoskich. Doniesiono przytem równocześnie, że te powstania przytłumiono w samym wybuchu. Odtąd niewiadomo, co się dzieje. W Genuy kuszono się nawet o zdobycie warowni Sperowe i Diamante. Pod Ronco przecięto druty telegraficzne prowadzące do Turynu. Władze z Genuy wiele osób aresztowały, mówią o 200.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 3. Lipca. — Wczoraj pod przewodnictwem arcybiskupa Fijałkowskiego metropolity warszawskiego, jako prezydującego w zwierzchności akademii rzymsko-katolickiéj, odbył się akt uroczysty zakończenia kursów naukowych w tejże akademii. Akt tan zaszczycony został obecnością księcia Gorczakowa, namiestnika Królestwa, za przybyciem którego, tak najdostojniejszy arcybiskup, jakoteż radzca tajny Muchanów i cała zwierzchność akademicka wystąpili na przyjęcie dostojnego księcia. Na tym akcie znajdowali się także jenerol-adjutant Paniutin, warszawski wojenny jenerał gubernator; zaś z duchowieństwa prawosławnego oficyał Nowicki, dziekan kościołów prawosławnych, nadto radzca stanu Solnicki, dyrektor wydziału wyznań w tejże komisyi i liczni zaproszeni goście. O godz. 10éj rano, rozpoczęła się konferencya całego gremium akademickiego, pod prezydencyą arcybiskupa metropolity; zaś o godz. 11éj prezydujący wezwał alumnów, którzy cało kursowy examen złożyli do uczynienia wyznania wiary *(profesio Fidei)* tudzież do wykonania przysięgi na wierność tronowi. Poczem rektor akademii prałat Butkiewicz ogłosił stopnie naukowe jakie alumnom examinowanym przyznano, a następnie odczytał sprawozdanie o stanie instytutu z r. upłynionego. Następnie profesor nauk przyrodzonych kanonik Józef Wyszyński, odczytał rozprawę przez siebie wypracowaną »O porównaniu wiadomości naukowych, zapisanych w biblii z odkryciami współczesnemi«. W końcu prezydujący arcybiskup metropolita w kaplicy akademii odśpiewawszy hymn dziękczynny »Ciebie Boga chwalimy, zakończony modlitwą za pomyślność cesarza i cesarskiego domu, udzielił arcypasterskie błogosławieństwo; alumni zaś odśpiewali hymn »Boże cesarza chroń«. Na posiedzeniu konferencyjnem, w skutek examinów cało kursowych w d. 1. Lipca r. b. odbytych, przyznano stopień naukowy kandydata śtéj teologii z dyecezyi kieleckiéj kapłanom: Antoniemu Grabowskiemu i Ludwikowi Czerniańskiemu; z dyecezyi kaliskiéj kapłanowi Janowi Śliwińskiemu; z dyecezyi lubelskiéj kapłanowi Ludwikowi Machdzieckiemu i alumnowi Józefowi Korzeniowskiemu [sic: nackiemu]; z dyecezyi podlaskiéj kapłanowi Antoniemu Jaroszewiczowi i dyakonowi Alfonsowi Rempalskiemu; ze zgromadzenia ks. Filipinów kapłanowi Janowi Ziółkowskiemu; do których po odebraniu od nich wyznania wiary i przysięgi homagialnéj, tak prałat rektor akademii, jako też najdostojniejszy arcypasterz metropolita po ojcowsku przemówili. — Biblioteka w r. b. powiększona została 45 dziełami i 117 voluminami, darowanemi przez ks. namiestnika królewskiego, i zakupionemi za rsr. 900 z funduszu rządowego. Po odbyciu aktu i opuszczeniu kaplicy przez ks. namiestnika, obecne grono udało się do rektora, gdzie przy wystawnym obiedzie, wzniesiony został przez najdostojniejszego metropolitę pierwszy toast na cześć cesarza. Drugim toastem oddano hołd księciu namiestnikowi, a następnie dyrektorowi głównemu radzcy tajnemu Muchanow, oraz arcypasterzowi Fijałkowskiemu i przewodnikowi akademii Butkiewiczowi.

Warszawa, 4. Lipca. — Ś. p. Alfons Borzęcki, b. kapitan b. wojsk polskich, po 20tokilkoletniéj nieobecności w kraju, zaledwie powitał długo osamotnioną żonę, córkę jedyną, zięcia i wnuka, onegdaj w 60tym roku życia nagle zmarł. Boleść głęboką zacnéj rodziny dotkniętéj tak srodze w chwili powitania prawie, podzielą serca poczciwe.

— Okropny i przerażający cios dotknął rodzinę Leszczyńskich, bo w jednym dniu prawie umiera matka w Warszawie i ginie z morderczéj ręki 60letni ojciec w własnych dobrach Bełnie, w pcie gostyńskim położonych. Strata to wielka dla dzieci, bo na raz tracą miłość i opiekę rodzicielską, a zarazem tracą ojca, chlubę i zaszczyt narodu rolniczego. Jego życie, jako do ogółu należące, skreślić zamierzyłem. Ś. p. Ignacy Leszczyński, znany w całym kraju jako znakomity agronom, zdumiewał swą pracą, wytrwałością i ocenieniem czasu.

On to pierwszy w okolicy z pomiędzy ziomków dał popęd do osobistego zajęcia się administracyą majątku, uprawą roli i zamiłowaniem porządku. On pierwszy połączył rolnictwo z przemysłem i dowiódł, do jakiéj urodzajności i wartości ziemię doprowadzić można. On to swoim przykładem, zachętą, radą, znajdując szczere odbicie swego gospodarstwa u sąsiadów, pomieścił powiat gostyński w rzędzie pierwszych w Królestwie. Bo też jego wioska, 30 włók np. nie przechodząca, z 300 ludności złożona, wyglądała jak porządne niemieckie miasteczko. Tu cukrowarnie, gorzelnie, olejarnie, tam zabudowania, a w nich chów bydła, owiec szlachetnych rass, tam ogrody, szlaki łąk, pól, piękne zagajniki, szosse w territorium, zdobiły tę okazałą włość, słusznie słynącą jako zakład wzorowego gospodarstwa.

Nie było tu znakomitéj osoby kraj objeżdżającéj, jak również obywateli ziemian, przemysłowców, pragnących korzystać ze wzoru teoryi z praktyką połączonego, ażeby nie zwiedzili i nie znali Bełna. Ś. p. Leszczyński utwierdził w nas przykład i to przekonanie, że tylko opieką bez granic i przyzwoitą, niepobłażającą karnością, można w lud wiejski wpoić pracę, moralność, utrzymać ich w dobrym bycie, a zarazem do znakomitych skutków swych starań, wydobyć ogół z nędzy gospodarstwa krajowego. Fakt pojedyńczy, dokonana zbrodnia, będąca wynikiem grabieży cudzéj własności, nie zaciera śladów każdemu widocznych 40letnéj jego pieczołowitości o zdrowie, wygody i potrzeby mieszkańców jego wioski. Ten polski Thaer albo Schwarz, stałością charakteru, uczynnością, pomocą bliźnim, ubogim lecz pracowitym, kochany przez przyjaciół i znajomych, szanowany przez, znany od ogółu obywateli Królestwa, był za skromnym i obojętnym na zaszczyty, ale zawsze należał w powiecie do każdego komitetu, do każdego zgromadzenia, sądu polubownego, sądu biegłych. Dopiero w ostatnim roku przyjął obowiązek radcy towarzystwa ubezpieczeń i wysoka władza, oceniająca długoletnią pożyteczną ś. p. Leszczyńskiego naukę i zasługi, przedstawiła go do ozdoby honorowéj. Przedwczesna śmierć nie tylko nie pozwoliła nam chlubić się tem odznaczeniem współwspółobywatela, ale straciliśmy w nim jeszcze filar okolicy, około którego obracała się i wyrabiała praca, zamiłowanie do ziemi, akuratność w zobowiązaniach, zamożność, oparta na oszczędności, a nadewszystko opinia publiczna, któréj on był probierczym kamieniem, jako człowiek prawdy, a w prawdzie niezłomny. Długo też tę szczerbę towarzyską czuć będziemy i na długo w sercach naszych pamięć o nim pozostanie. Gaz. warsz.

Francya.

Paryż, 3. Lipca — Panowie Baroux i Langloin obrani zostali członkami rady stanu. — Hrabia Morny wprowadził się do pałacu Bourbon. — Hrabia Walewski odebrał od posła francuskiegk p. Mercier wiadomość, że zamianowanie jenerała Kalergis na posła greckiego w Paryżu podpisanem zostało.

— Wycieczki pism półurzędowych na dzienniki opozycyjne i na kandydatów są z każdym dniem gwałtowniejsze i zaciętsze. Odznacza się przedewszystkiem Constitutionnel. Ogłasza on nader cierpki artykuł przeciw

---

niechybne, siłę sądu ogromną, umysł poważny, pogląd na życie surowy i godny, pojęcie stanowiska i obowiązków człowieka sumienne i wzniosłe... Nieustanny i niezmordowany pracownik, nie znosił chwili z założonemi rękoma, musiał coś robić ciągle, czytał, grał lub rozmawiając, tuzinami rzucał na papier śliczne i pełne świeżości, a nadewszystko jako kompozycye, odznaczające się akwarelle, które dziś po nim są prawie jedyną pamiątką.

Poznałem go lat temu kilka, kończączącego wychowanie młodych pp. Sobańskich, których serca i przywiązanie całéj rodziny umiał sobie pozyskać. Prawdziwie rozczulającem było widzieć jak patryarchalne miejsce zajmował między niemi, a cześć czyni sercu uczniów dawnych i ich familii to uznanie zasług Wicherskiego, ta czułość dla niego, to staranie się i pamięć, jaką mu do śmierci okazywali. Wicherski zarobił sobie u nich przebytemi tu laty przewodnictwa na przyjaźń i szacunek, zaskarbił w nich nie tylko przyjaciół i opiekunów, ale drugą rodzinę, pełną wylania się dla niego — co rzadko, niestety! się trafia. Obu stronom potrzeba przyznać wielkie przymioty duszy, bo nie każdy zasłuży w długich stosunkach na pamięć i wdzięczność tych, do których go los zbliżył; ale też nie wszyscy pracę poczciwą i serce ocenić umieją. Często, ceniąc się wzajemnie nawet, naprzykrzym się sobie i rozstajemy się obojętnie; gdy tu ani słabość Wicherskiego, ani cierpienia zatruwające mu dni ostatnie, nie potrafiły zobojętnić dlań i znużyć rodziny co się do niego przywiązała. W ciągu lat kilku, poświęconych wychowaniu młodych pp. Sobańskich, czując się już nie dobrze, Wicherski przedsięwziął podróż za granicę dla ruchu i rozrywki, które go wyleczyć miały, zwiedził Włochy, Tyrol, Niemcy, znaczną część Europy. Z téj podróży, oprócz notat i listów które wątpię żeby się dziś odszukać dały, przywiózł wielce ciekawe album widoków, i późniéj starannie je akwarellą wykonał. Odznaczają się tu szczególniéj: Florencya, Piza, okolice Tyrolu, o ile sobie przypomnieć mogę. Z krajowych pejzażów pozostały szczęściem u nas rysunki Kamieńca Podolskiego i różnych miejsc piękniejszych Podola i Ukrainy, zastanawiające umiejętnością wybrania punktu widzenia i artystycznym układem. W rękach przyjaciół Aleksandra Wicherskiego ogromna ilość tych prac się znajduje, a niektóre z nich są niepospolitéj wartości. Jako rysownik i kompozytor szczególniéj, Wicherski jest znakomitym artystą — jako kolorysta, niekiedy zbytniem upodobaniem w świeżości tonów przechodzi w surowość, ale zawsze odznacza się niezmiernem uczuciem piękna i najmniejsze jego drzewko, gałązka, nieopisany w sobie wdzięk mają. Faktura jego wyborna, technika wprawę ogromną zdradzająca, wykonanie szerokie, biegłe, śmiałe, a czyste i staranne.

Jako muzyk, Wicherski odznaczał się upodobaniem swem w kompozycyach poważnych, znał ich warunki, i tu także umiał odróżnić prawdziwe piękno uczute i wydane silnie, od naśladowań jego niezręcznych. Bach, Haydn, Mozart, Beethoven, Weber, a z późniejszych Mendelsohn, Schubert, Schumann, Meyerbeer i Chopin, któremu jednak zbytnią miękkość i zniewieściałość wyrzucił — byli jego ulubieńcami. Rzadką przytem miał znajomość literatury muzycznéj staréj i nowéj, i mało było kompozycyj główniejszych, którychby pracowicie nie przestudyował. Z łatwością wielką przychodziło mu pisać samemu, ale prócz małych duetów i fortepianowych kompozycyj, wątpię żeby co po nim zostało.

Z prac swych literackich drukował tylko kilka listów obszernych w Gazecie Warszawskiéj, podpisując je: A. Z. W. (Aleksander Zygmunt Wicherski), a niepokończone roboty swoje w ostatnich sam przy sobie popalić kazał, i nie dając się o zachowanie ich uprosić — poniszczył wszystkie. Zginęła w ten sposób poczęta dawniéj, nie wiem jak daleko doprowadzona *Historya powszechna* i *Estetyka muzyki*. Kilką miesiącami wprzódy napisał był broszurę *O wychowaniu dzieci* dla przyjaciela swego p. Romualda Chojnackiego i jemu ją na pamiątkę przypisał, ale drukiem ogłosić zabronił. Piękna i wyborowa po nim pozostała biblioteczka, którą matce przekazał — ta, stósownie do woli jego, ma być wyprzedaną. Oprócz niéj, w podróży za granicą zebrane akwarelle i albumy dziś przeszły także na własność matki, i szkoda jeśliby się rozsypać miały po świecie: zbiór bowiem jego własnych wielkich akwarelli, znakomitéj jest wartości, i jako pisze R. Chojnacki, zaszczytby przyniósł niejednemu artyście.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

koalicyicyi liberalnéj, tak opozycyą nazywa, w którym wiele mówi o czerwonych duchach, aby wystraszyć wyborców paryskich. Twierdzono, że zwolennicy Ledru Rollina, których nazywa rewolucyjnemi Montagneros, wojskowi socyaliści Ludwika Blanca, republikanie Nalyonola i dawniéjsi liberalni związali się szybko w koalicyą. Koalicya ta do tych partyi rozmaicie się odzywa. Liberalnym mówi: »Głosujcie za naszymi kandydatami, chcemy rząd nauczyć« republikanom zaś »Głosujcie, chcemy rząd zmienić«, a do sosyalistów odzywa się: »Głosujcie, każdy rząd obalić chcemy.«

— Beranger ma się lepiéj, odzyskał przytomność którą stracił w niedzielę, oddycha swobodniéj, i mógł z przyjaciołmi swemi nieco mówić. Wszyscy wątpią jednak o jego wyzdrowieniu.

Anglia.

Londyn, 1. Lipca. — W Chatham rozkazano wczoraj, aby 10 i 29 pułk był gotów do wsiadania na okręt przeznaczony do Indyj. — Księciu pruskiemu wręczono dziś w Manchester adress, na który JKMość w języku angielskim odpowiedział.

Londyn, 2. Lipca. — Dowiadujemy się, że porucznik Willoughby, który w powietrze wysadził prochownię, szczęśliwie uszedł explozyi; nie wiadomo atoli, czy uszedł późniejszych niebezpieczeństw.

— Wojska przeznaczone do Indyi szybko zdążają ze swych leż do okrętów mających je przewieźdź. Okręt »Princesse Charlotte« zabrał 300 ludzi; 120 ludzi wyruszyło z Alderschatt do Portsmouth, a 260 ludzi z Durham do Kingstown. — Jako główne złe w organizacyi wojska indyjskiego uważają zbyt małą liczbę europejczyków służęcych w niem w stosunku do liczby rodowitych ziomków. Pewien członek parlamentarny radzi, aby wojsko indyjskie zniżyć aż do 80,000 ludzi (teraz liczy ono 250,000) a europojskie angielskie podwyższyć do 80,000. Tym sposobem równowaga przywróconą będzie.

Włochy.

Piszą z Paryża pod dn. 3. Lipca. Wszystkie nadeszłe dziś depesze donoszą o przytłumieniu rozmaitych włoskich zamachów rewolucyjnych. Wątek ich, jak dotąd, jest i dziś gęstą otoczony chmurą i dla tego z niecierpliwością wyglądamy najbliższych wiadomości. Co do wypadków w Genui wydarzonych mamy nieco pewności. Zdaje się, że rokoszanie chcieli zająć fortyfikacye Sperone i Dianante. Napadający na nie, których liczba zbyt była małą — bo tylko 12 ludzi wynosząca -- uzbrojeni byli w pistolety i karabiny. — Sierzanta zabito i kilku insurgentów schwytano. Dzienniki turyńskie urzędowe mówią z urąganiem o tym zamachu. Patrie nie dzieli jednak zaufania dzienników turyńskich. Uważa ona raczéj, że rokoszanie właściwie przez odwagę, jaką wystąpili, dowiedli że czują się na siłach i wiedzą, że ich potężna partya wspiera. Zamach ten, śmieszny swoim rezultatem, winien wedle Patrie służyć za przestrogę na przyszłość. Spokojność, mówi to pismo, panuje w Livorno; Genua jest spokojną i Tapri ocknęło ze strachu. Ale nie należy przepomnieć, że właśnie na téj klasycznéj ziemi tajnych towarzystw do ostatniéj walki wystąpi rewolucya, w innych państwach o ziemię powalona. — O wypadkach wyjmuję z korespondencyi Constitutionnela z Turynu z Czerwca co następuje: Od przybycia Miss Whitte, przyjaciółki Mazziniego, był rząd na baczności. Deklamacye téj damy, jéj długi pobyt w Genui, jéj zabiegi około skojarzenia partyi, wszystko to obudziło na siebie uwagę intendanta w Genui. Plany rokoszan tak były tajne, że dopiero po wypadku dowiedziano się o ich celu. W nocy z 29. na 30. Czerwca około godziny 2éj uderzyły dwa oddziały powstańców, każdy liczący 20 może ludzi, na fortyfikacye Sperano i Dianante. Zamach ten nieudał się, dzięki uległości załogi obu fortyfikacyi. Żołnierze nie chcąc brać strony rokoszan ścigali ich i ujęli kilku z nich. Spiskowi, choć w pistolety i pałasze uzbrojeni, wcale się nie opierali. Opłakujemy tylko śmierć sierzanta komendanta oddziału w Sperano, który miał być zabity w chwili, gdy parlamentował z powstańcami. Spiskowi przecięli 25 kilometrów od Genui druty telegrafu, przez co spowodowane było opóźnienie komunikacyi między Genuą a Turynem. Władze przedsięwzięły liczne aresztowania w mieście i okolicy. Około 50 osób znajdowało się w ręku władz sądowych. U jednego ze spiskowych znaleziono wiele kul i granatów. Genua jest spokojną.

Neapol, 22. Czerwca. — Pogłoska o zamachu utrzymuje się; mówią nawet w kółkach urzędowych, że na króla strzelano, i że raniony jest w ramie. Bliższych szczegółów nie wiemy, czemu nie należy się dziwić, bo bramy Gaety, gdzie król dziś mieszka, szczelnie są zamknięte. Co tym wieściom o zamachu obiegającym nowéj nadaje strawy, jest ta okoliczność, że król nie był na uroczystościach ś. Antoniego i ś. Ludwika.

— Wiadomości z prowincyi są mniéj zatrważające. W Katalonii miały miejsce niespokojności i dodają, że pułkownik A. de Révera ze świeżem wojskiem tam wysłany został. Pewną jest atoli rzeczą, że nieukontentowanie w prowincyi panujące jest wielkie.

Księstwa Naddunajskie.

Ani w Wołoszczyznie ani w Mołdawii, nie tylko nie rozpoczęły się jeszcze wybory, lecz nawet nie ogłoszono spisu wyborców do 12. Czerwca, do którego to dnia mamy wiadomość z tych krajów. W Wołoszczyznie podobno już jest ukończone układanie spisu wyborców, lecz spisy te trzymane są jeszcze w tajemnicy, a dopiero po ich ogłoszeniu publicznem zacznie się czas zakładania reklamacyi tych którzy w spisach zamieszczonymi niezostali. W Mołdawii jak pisze korespondent z Jass do O. D. Post, spisy wyborców są już wydrukowane, trzymane jednak w ścisłéj tajemnicy i nikogo nie puszczają do drukarni. Zadziwia wielu i gniewa ta tajemniczość w układaniu spisu wyborców i spóźnienia ich ogłoszenia, albowiem przez postępowanie takowe odwlecze się tylko rozpoczęcie wyborów, powiększy agitacya i wzburzenie; gdyż — jak mówi tenże sam korespondent z Jass — po ogłoszeniu spisu wyborców mnóstwo zajdzie przeciwko tymże reklamacyi. Przy układaniu bowiem tyoh spisów opuszczono, jak donosi korespondent, wielu właścicieli domów, których domy nie miały naznacnonéj firmanem wartości, wielu lekarzy, inżynierów, profesorów, adwokatow, których uznano iż nie mają kwalifikacyi do nazywania się profesorami, adwokatami, inżynierami i lekarzami. Dzienniki francuskie utrzymują, iż z całéj inteligencyi mołdawskiéj zamieszczono tylko na spisie wyborców sześć osób, a ogółem z całych Jass mających 60,000 ludności, tylko 300 wyborców.

Przy tem układaniu spisów wyborczych zaszedł w Mołdowii ważny spór między władzą duchowną a świecką, to jest między metropolitą mołdawskim Sophroniuszem a ks. kajmakamem Vogoridesem, spór który coraz większe przybiera rozmiary. Arcybiskup metropolita ułożył spis wyborów ze stanu duchownego i przesłał takowy kajmakamewi. Kajmakat zażądał przez odezwę ministra spraw duchownych z d. 23. Maja, od metropolity, aby zreformował ten spis wykreślając z niego wielu duchownych a między nimi wszystkich księży seminaryum Sokoda oraz rektora tegoż seminaryum biskupa Scribana. Metropolita odezwą z 26go Maja odpowiedział, iż nie może nic w tym spisie zmienić gdyż jest on ułożony ściśle do przepisów firmanu o wyborach, według którego wszyscy księża nieżonaci mają prawo wybierania deputowanych. Kajmakamat pismem z 1go Czerwca wydanem z biura spraw duchownych, uwiadnmił metropolitę, iż biskup Scriban, o którego głównie chodziło, złożony został z godności rektora seminaryum. Znów na pismo to odpowiedział metropolita mołdawski listem otwartym z 3go Czerwca, który wielkie sprawił wrażenie, a w którym objaśniając rzecz całą, wykazuje w końcu, że naczelnik wydziału spraw duchownyoh, składając biskupa Scribana z urzędu rektora, a mianując w jego miejsce biskupa Suchopana, postąpił przeciw prawu, gdyż każde takie mianowanie może tylko wychodzić od wyższéj władzy duchownéj, a przeto mianowania te są nieważne i żadne. W istocie aż do chwili odejścia ostatnich wiadomości, biskup Scriban sprawował ciągle urząd rektora seminaryum, a biskup Suchopan nie opuścił monasteru Doliesti, którego jest przełożonym. Ten spór metropolity z kajmakamem trwa ciągle, zwiększając wzburzenie w kraju, a metropolita równocześnie z wydaniem listu otwartego posłał do Konstantynopola swą protestacyę przeciwko postępowaniu kajmakama.

Korespondent z Jass do Ost-Deutsche Post pisze: »Swieże instrukcye jakie otrzymał kajmakan mołdawski książe Vogorides nie tylko nie osłabiły jego władzy i nie naganiły jego kroków, lecz przeciwnie wzmocnily jego powagę i dały mu moc tłumaczenia mniéj zrozumiałych miejsc firmanu, a między innymi rozstrzygnięcia sporu między ministerstwem i metropolitą co do układania spisu wyborców. Kajmakan wołoski Ghika, który początkowo nie używał nadanéj mu władzy tłumaczenia ciemnych miejsc firmanu i odwoływał się w tem do komisarzy mocarstw zawierających traktat paryski, porzucił podobno tę drogę, przekonawszy się o jéj niestósowności.« Lecz równocześnie korespondenci z Bukarestu do dzienników francuskich donoszą, iż mieszkańcy Bukarestu gotują energiczną protestacyę przeciwko ścieśnianiu wolnosci wyrażania swéj opinii i protestacyę tę chcą wręczyć komisyi europejskiéj. — Deputacya złożona z księcia Grzegorza Ghyki synowca kajmakana, z Grzegorza Philipesko członka sądu wyższego, Ariona naczelnika sekcyi w wydziale sprawiedliwości i z bankiera Policroniadi, udała się 8. Czerwca do kajmakana wołoskiego księcia Aleksandra Ghyki, chcąc mu przedstawić petycyę mieszkańców Bukarestu wszelkiego stanu, pokrytą tysiącem podpisów, a żądającą powrotu wychodźców. Kajmakan nie chciał przyjąć petycyi, mówiąc, iż to przechodzi granice jego władzy i dodał: »Zaprzestańcie przedstawiać petycye i protestacye, bo to przyniesie nieszczęście krajowi.«

Powyżéj wspomniony korespondent z Jass do Ost-Deutsche Post tak pisze pod dniem 12. Czerwca o komisyi międzynarodowéj reorganizacyjnéj: »Komisya rozpadła się jawnie na dwa obozy; jedną jéj połową dowodzi baron Talleyrand-Perigord, za którym idą ślepo komisarze sardyński i pruski. Wprost jednak przeciwko nim stoją po drugiéj stronie komisarze turecki, angielski i austryacki.... Komisarz rosyjski jest zmiennéj barwy (schillert). Nie można powiedzieć, aby nie miał żadnéj barwy, owszem ma on podwójną. Sklania się to do jednéj, to do drugiéj strony, to zachęca kajmakana do trzymania się energicznie, to znów popiera zdanie komisarza francuskiego, a wszędzie gdzie tylko ma sposobność, objawia swój zapał dla Rumunów. Rosya nie chce ani z Francyą stanąć gorzéj, ani odjąć sobie środków zyskania znów kredytu u Porty, ani też poburzyć przeciwko sobie zapalonéj młodzieży i bojarów.... Komisarz angielski wystąpił już zupełnie z swego oględnego i bezstronnego stanowiska i oświadczył się wyraźnie po stronie komisarzy tureckiego i austryackiego.«

Korespondent stambulski do dziennika pruskiego półurzędowego Zeit, utrzymuje, iż poseł angielski lord Stratford nie występuje już otwarcie wraz z posłem austryackim w sprawie Księstw, ztąd wnoszą, że gabinet angielski nie powziął jeszcze stałego postanowienia względem téj sprawy. Utrzymuje również ten korespondent, iż Porta jeszcze nie oświadczyła się w sporze między kajmakanem a metropolitą mołdawskim i oświadczenie to zwleka, gdyż nie odebrała jeszcze raportu swego komisarza co do tego sporu.

Czarnogóra.

Z Cetynii donoszą do Gaz. Zagrzebskiéj, iż d. 27. Maja zaszło kwawe starcie między Czarnogórcami a Kuczyńcami. Kuczyńcy, których Czarnogórcy za stronników tureckich uważają, wpadli w 1000 ludzi w granice czarnogórskie i uderzyli na Bratonożyczów; mieszkańcy tego powiatu czarnogórskiego zebrawszy 600 ludzi zbrojnych, dali odpór napastnikom; ztąd przyszło do parogodzinnéj potyczki, w któréj na stronie czarnogórskiéj padło 4ch a 8 raniono, Kuczyńcom zaś zabito 3ch ludzi, a raniono 23. Nazajutrz ponowiło się starcie. Bratonożycze, chociaż zaczepieni i do walki wyzwani, wahając się jednak rozlewać krew chrześciańską i braterską, posłali do księcia Daniela, ażeby wdał się w tę walkę i położył jéj koniec. Konsulowie cudzoziemscy w Skadarze przebywający, radzili ks. Danilowi pojednać strony walczące i podjęli się sami tego pojednania. Książe przyjął radę a przeto spodziewać się należy, iż to zajście w krótce załatwionem będzie.

Azya.

Piszą pod dniem 19. Maja z Hongkong: że w tamtejszym porcie znajdowały się trzy okręty wojenne francuskie. Sir John Bowring, angielski poseł i de Bourboulon, minister francuską zjadą się z lordem Elginem i baronem Eras w Singapur. Przed przyjazdem tych dwóch nadzwyczajnych komisarzy nie przyjdzie do żadnéj stanowczéj operacyi w Chinach.

Wedle najnowszych wiadomości konstantynopolitańskich z Teheranu życzy sobie pan Murray tryumfalny odbyć wjazd do stolicy Persyi na czele pułku indyjskiego. Rząd perski oparł się temu, i pan Murray bawi jeszcze w Bagdadzie.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie d. 7. Lipca 1857.

Płody.

Zyto*) na Sierpień $46\frac{1}{4}$ pł. $\frac{1}{2}$ list. 46 pien., na Wrzesień Październik $47\frac{3}{4}$

pł. 48 list. $47\frac{5}{6}$ pien.

Okowita[**]) na miejscu (bez beczki) $24\frac{2}{3}$—$25\frac{1}{6}$; z beczką na bieżący miesiąc $25\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$ pł. i list. $\frac{1}{6}$ pien., na Lipiec Sierpień $25\frac{1}{2}$ pł. i list., na Sierpień $25\frac{1}{2}$ list.

W handlu spirytusem nie masz szczególniejszego ruchu i nieco taniéj płacą. Wypowiedziano około 10,000 kwart.

*) za węcpel po 25 szefli. **) za beczkę po 9600 % Trallesa.

Berlin, 6. Lipca.

Pszenica 60—92 tal.

Żyto $52\frac{1}{2}$—$53\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec i Lipiec Sierpień $53\frac{1}{4}$—53—$53\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień 54 tal., na Wrzesień Październik $55\frac{3}{4}$—$54\frac{3}{4}$—$55\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad $55\frac{1}{2}$—$54\frac{3}{4}$—55 tal., na Listopad Grudzień 54 tal.

Olej rzepiowy $16\frac{1}{12}$ tal., na Lipiec 16 tal., na Wrzesień $15\frac{7}{8}$ tal., na Październik $15\frac{5}{12}$ tal., na Październik Listopad $15\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Listopad Grudzień 15 tal.

Okowita $29\frac{5}{8}$ tal., na Lipiec i Lipiec Sierpień $29\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$ tal., na Sierpień Wrzesień $30\frac{1}{8}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Październik $29\frac{7}{8}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Październik Listopad $28\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $27\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 6. Lipca.

Pszenica na Lipiec 82 tal., na Wrzesień Październik 81 tal.

Żyto na Lipiec Sierpień 52 tal., na Sierpień Wrzesień 53—$53\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik 54—$54\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad 54 tal., na dostawę wiosenną 55—$55\frac{1}{4}$ tal.

Olej rzepiowy 16 tal., na Lipiec Sierpień $15\frac{2}{3}$ tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{2}$ tal.

Okowita $12\frac{1}{2}$—$\frac{1}{8}$ pct., bez beczki $12\frac{1}{4}$—$\frac{1}{16}$ pct., na Lipiec Sierpień $12\frac{1}{4}$—$\frac{1}{16}$ pct., na jesień $12\frac{1}{16}$ pct., na Październik Listopad $12\frac{3}{4}$—$\frac{5}{8}$ pct., na wiosnę 13 pct.

Przybyli do Poznania 6. Lipca.

BAZAR: hr. Mielżyński z Pawłowic, hr. Dąbski z Kołaczkowa, Niegolewski z Włościjewek, Łącka i Szczaniecka z Pakosławia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Dobrzycki z Baborowa, Usedom z Rygi, Radoński z Krześlic, Schröder z Meklenburga, Chłapowski z Grodziska, Zeissing i Ruhm z Berlina, Wirth z Łopienna, Busse z Konina, Schmidt z Hohenstein, Funk, Bergmann i Wolff z Torunia, Hausknecht z Szczecina, Murbeck i Ullmann z Frankfurtu n. M., Szkolny z Gniezna, Förstermann z Lipska, Schober z Pforzheim, Valleton z Lyonu, Aszbergerowa z Lwowa, Hänelt z Streblen.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: bar. Fircks z Altgörtzig, bar. Keller z Zgorzelicy, Mielęcka z Smulska, Olatowska z Polski, Grossmann z Nowéjwsi, Rosenberg z Citawy, Schosberg z Wiednia, Janecki z Grodziska, Rathenow, Genée i Gooss z Berlina, Kuhn z Szczecina, Möller i Grossmann z Gdańska, Heinc z Kościana, Budewig z Lipska, Rosenbaum z Fürth, Laubmann z Limbach, Harth z Rüdersheim, Uflacker z Gevelsberg.

HOTEL DU NORD: hr. Miączyński z Pawłowa, Gajewski z Kosmowa, Kegel z Człochowa, Funk z Szczecina, Bertrand i Zandowicz z Wrocławia, Ball i Leichtentritt z Berlina, Neese z Biele,eld, Lange z Rostok, Klisch z Nakła, Rutkowski z Chojnicy, Bröckere z Łabiszynka, Bąkowski z Ottorowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Gozimierski z Recza, Zyc z Dąbrowy, Rogaliński z Soboty, Łakomicki z Baszkowa, Łakomicki z Machcina, Wągrowiecki z Szczytnika, Wągrowiecka z Unii, Zielonacki z Chwalibogowa, Dzierzanowski z Glinna, Wackermann z Rogoźna

HOTEL PARYZKI: Kollat z Miłosławia, Rost z Wrześni, Jasiński z Trzemeszna, Ponikierski z Wiśniewa.

POD BIAŁYM ORŁEM: Eckardt z Kempna, Płuczyński z Grylewa, Lehmann z Bnina.

HOTEL EICHBORNA: Jone z Skwierzyny, Jone z Gniezna, Schlesinger z Pleszewa, Altmann z Rogoźna, May z Berlina, Wiener z Szamotuł, Wolle z Wrześni, Witkowski z Trzemeszna, Licht z Pobiedzisk, Ziegel z Wągrówca.

POD KORONĄ: Cirenze i Messner z Rogoźna, Bilawski z Wągrówea, Hartig z Stralsundu.

7. Lipca.

BAZAR: Manigot z Paryża, Szczygielski z Warszawy, Błociszewski z Przecławia, Matecka z Wojnowic.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Cohn z Wrocławia, Lösener z Magdeburga, hr. Węsierski z Zakrzewa, hr. Czarnecki z Rakoniewic, Seydlitz z Środki, Gerlach i Dallwig z Szląska, hr. Taczanowski z Taczanowa, Ortmann z Frankfurtu n. M.

HOTEL DU NORD: Swięcicki z Granówka, Sulerzycki z Kowalewa, Kuczborski z Oporzyna, Lipska z Ludom, Ulatowska z Morakowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Alkiewicz z Kąpieli, Falkowska z Pacholewa.

HOTEL BERLINSKI: Picutus z Gdańska, Lanzberg z Berlina, Kierski z Mierzeni.

HOTEL PARYZKI: Jackowski z Pomarzanowic, Rogoliński z Cerekwicy, Wolniewicz z Borku, Woyciechowski z Gniezna.

HOTEL KRUGA: Weigt, Schwach i Rau z Śmigla, Laverdure z Wrocławia, Stössel z Köslina, Lezius z Kościana, Andersch z Rydzyny.

EICHENER BORN: Lewin z Koronowa, Lewy z Tomyśla.

POD BARANKIEM: Cainowski z Kościana.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Rzepecki z Wrocławia, ul. Długa Nr. 8; Löwe z Rogoźna, ul. Ślósarska 6.

OBWIESZCZENIE.

Opłata serwisu za wojsko, które w miesiącu Czerwcu r. b. w mieście tutejszém na kwaterach pomieszczone było, nastąpi dnia 9. i 10. t. m.

Poznań, dnia 7. Lipca 1857.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa drzewa na opał w lokalach tutejszego Sądu Appellacyjnego na przyszłą zimę, wynosząca około

65 sążni drzewa dębowego i
5 sążni sosnowego smolnego

ma być razem z zwózką, przez licytacyą najmniéj żądającemu w terminie dnia 14. Lipca r. b. o godzinie 5téj po południu w sali posiedzeń naszych przed Radzcą Kancellaryi Knorr powierzoną.

Na który ochotę licytować mających wzywamy.

Poznań, dnia 1. Lipca 1857.

Królewski Sąd Appellacyjny.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa świec dla Sądu Appellacyjnego na przyszłą zimę ma być w ilości 800 funtów świec formowych w terminie dnia 16 Lipca r. b. o godzinie 5téj po południu, w sali posiedzeń naszych przed Radzcą Kancellaryi Knorr powierzoną.

Na który ochotę licytować mających wzywamy.

Poznań, dnia 1. Lipca 1857.

Królewski Sąd Appellacyjny.

OBWIESZCZENIE.

Wedle tax chleba na miesiąc Lipiec r. b. podanych sprzedawać będą po niżéj wymienieni piekarze chleb po Sgr. 5, bułki po Sgr. 1 po najcięższéj tu wskazanéj wadze.

I. Chleb.	funt.	łut.
1) Karól Brzozowski, Św. Marcin Nr. 68.,	6	—
2) Jan Mruczkowski, Grobla Nr. 26., . . .	5	29
3) Karól Schulz, Butelska ulicy Nr. 18., . .	5	—
4) Henryk Morgen, Fryderyk. ul. Nr. 25.,	5	—
5) Wilhelm. Hardege, Chwaliszewo Nr. 54.	5	—

II. Bułki.	łut.
1) Wilhelm Hunger, Św. Marcin, ...	14
2) Emil Thiedemann, Szeroka ulica, ...	14
3) Ludwik Mieczkiewicz, Środka, ...	$13\frac{1}{2}$

Zresztą odwołuje się do tax na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 6. Lipca 1857.

Król. Dyrektoryum Policyi.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 6. Lipca 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{7}{8}$	—
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$93\frac{3}{4}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{3}{4}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{2}$
dito Prus Wschodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	99
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	86
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$91\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{1}{12}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	100

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
29. Czerwc.	+ 11,0°	+ 21,0°	27″ 8, 4‴	Poł. zachod
30 »	+ 14,2°	+ 22,2°	27″ 7, 5‴	Zachodni
1. Lipca	+ 11,2°	+ 18,6°	27″ 8, 7‴	Półn. zach.
2. »	+ 13,0°	+ 17,8°	27″ 9, 0‴	Półn. zach.
3. »	+ 10,3°	+ 20,5°	27″ 10, 4‴	Półn. zach.
4. »	+ 10,0°	+ 18,0°	27″ 10, 0‴	Półn. zach.
5. »	+ 10,5°	+ 21,2°	27″ 8, 8‴	Południowy